Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 29 sierpnia 1938 Nr 236

Bisk. Sproll opuścił diecezję
ustępując przed gwałtem

(Miasto Watykańskie — KAP) „Osservatore Romano" podaje, że wydalony przemocą z granic Wirtembergii biskup Rottenburga msgr. Jan Sproll przed opuszczeniem swojej stolicy biskupiej zwołał kapitułę i oświadczył jej, że opuszcza diecezję, ustępując przed gwałtem.

Jednocześnie „Osservatore Romano" umieszcza następujące uwagi: „Przez powyższy akt rozporządzenie władzy przeradza się w gwałt tym poważniejszy, że konkordat zabezpiecza władzę kościelną i wykonywanie posłannictwa religijnego od wszelkich arbitralnych niespodzianek. Zarzut przeciw biskupowi Sprollowi polega na powstrzymywaniu się jego od udziału w plebiscycie 10 kwietnia. Biskup wielokroć oświadczał, że to powstrzymanie się nie oznaczało występowanie przeciw reżimowi, lecz jedynie to, że nie mógł aprobować tego, co jest sprzeczne prawom Bożym, a także prawom własnego kraju, które gwarantują prawa i wolność religijną. Biskup składał to oświadczenie wiele razy, w myśl swego prawa i obowiązku, jako obywatela i biskupa, ale na próżno. Od kwietnia powtarzały się przeciw niemu wrogie manifestacje, które zmusiły go do opuszczenia Rottenburga i schronienia się we Fryburgu. Kiedy mógł przypuszczać, że sytuacja się uspokoiła, powrócił do Rottenburga i podjął na nowo prace pasterskie, podniosła się przeciw niemu gwałtowna agitacja i demonstracje nawet podczas nabożeństw i przed wystawionym Najśw. Sakramentem, jak w kaplicy biskupiej w dniu 23 lipca. Wszystko to starano się przedstawić jako oznaki oburzenia narodowego, choć ludność w całej większości stała z dala od tych aktów gwałtu i świętokradztwa. Gdy biskup odmówił zrzeczenia się diecezji, nastąpiło wydalenie przy pomocy policji. Równoważy się to ze złożeniem go z urzędu przy pogwałceniu wszelkich umów i wszelkiej sprawiedliwości. Niezachwiana wierność katolików Rottenburga towarzyszyć będzie biskupowi. Udręczenie tych katolików wspólne jest wszystkim współbraciom i wewnątrz i poza granicami Niemiec, zwłaszcza tym, którzy najbliżsi są Ojca św. i najbardziej bezpośrednio odczuwają jego bóle".

Premier Daladier uparcie stoi
przy swym programie

Paryż, 28. VIII. (PAT). Spór, jaki rozwinął się między premierem Daladier a skrajną lewicą, aczkolwiek nie znalazł dotąd formalnego załatwienia, jednakże wygasł sam pod naciskiem wydarzeń międzynarodowych. Rząd Daladiera w dalszym ciągu w swej nowej obsadzie kontynuuje swoje prace. Na początek przyszłego tygodnia zostały zwołane kolejno posiedzenia rady gabinetowej i rady ministrów.

Z przebiegu dotychczasowego rozwoju wypadków wynika, iż premier Daladier utrzymuje w dalszym ciągu wszystkie swoje postulaty. Dotychczasowy ustrój społeczny nie zostaje naruszony. Ustawodawstwo o 40-godzinnym tygodniu pracy nie będzie zniesione, lecz jedynie ulegnie daleko idącemu zreformowaniu. Potrzeby obrony narodowej w dalszym ciągu będą naczelną troską rządu. Parlament zostanie zwołany w terminie, ustalonym przez radę ministrów. Dotychczasowa większość polityczna, na której opierał się rzad Daladiera, zostaje utrzymana.

—oOo—

Straszna katastrofa samolotowa
w Szwajcarji
4 samoloty rozbiły się o skały

Bern, 28. VIII. (PAT). Wczoraj po południu eskadra samolotów w składzie 5-ciu apartów wystartowała z lotniska Dubendorf na święto lotnicze od Lugano. Nad kantonem Schwyz samoloty trafiły na gęstą mgłę. 4 samoloty rozbiły się o skały. Załoga 3-ch samolotów w składzie 6-ciu ludzi poniosła śmierć. Dwóch lotników z 4-go samolotu odniosło ciężkie rany. Piąty samolot ocalał, lądując pomyślnie w m. Bellinzona. Na miejsca katastrof wysłano ekspedycje ratunkowe.

Szczegóły katastrofy

Bern, 28. VIII. (PAT). Szczegóły katastrofy, która okryła ciężką żałobą wojskowe lotnictwo szwajcarskie przedstawiają się następująco: Eskadra 5-ciu samolotów natrafiła na gęstą mgłę, przelatując na wysokości 2.500 mtr. nad Kantonem Schwyz. Samoloty zawróciły, zamierzając powrócić na lotnisko Dubendorf. W czasie tego manewru 3 samoloty rozbiły się o skały w okolicach Muotathal. 6-ciu lotników-oficerów poniosło śmierć. Czwarty samolot rozbił się o skały w okolicach Drusenberg i stanął w płomieniach. Obaj oficerowie-lotnicy odnieśli ciężkie oparzenia i zostali umieszczeni w szpitalu w Einsiedel. Piąty samolot ocalał. Na miejsce katastrofy udały się ekspedycje ratunkowe z udziałem policji kantonu Schwyz oraz podchorążych oficerskiej szkoły lotniczej.

—:oOo:—

Sensacyjna deklaracja min. Simona
o sytuacji międzynarodowej

Londyn, 28. VIII. (PAT). Onegdaj znamienne oświadczenie złożył w sprawie sudeckiej imieniem rządu brytyjskiego min. John Simon. W przemówieniu swym podkreślił, że wojny można uniknąć usuwając przyczyny do niej prowadzące. Wpływy Wielkiej Brytanii, mówił min. Simon, stale są rzucane na szale pokoju. Wypowiedział się przeciwko stosowaniu gwałtownych środków w sporach międzynarodowych.

Uciekanie się do gwałtu, mówił, może w pewnych okolicznościach pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje, które mogą doprowadzić do nieobliczalnych skutków.

Wypowiedział się następnie za Ligą Narodów.

Co się tyczy Czechosłowacji, to min. Simon twierdzi, że koniecznym jest uzyskanie ustępstw ze strony wszystkich zaintersowanych.

Runciman nie jest arbitrem, ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem, nie reprezentuje w Pradze rządu brytyjskiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój.

Jesteśmy przekonani, iż duch sprawiedliwości zwycięży i zostanie znalezione pokojowe rozwiązanie, które pogodzi wszystkie słuszne interesy".

Paryż, 28. VIII. (PAT) Od piątku wieczór w kołach politycznych Paryża coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Przyczyny tego zaniepokojenia szukać należy: 1) w proklamacji partii sudeckiej, przyznającej swoim członkom prawo do koniecznej obrony wobec ataków ze strony Czechów, co uważane jest za zapowiedź ewentualnych starć wewnętrznych i 2) w zaostrzeniu tonu prasy niemieckiej wobec Czechosłowacji.

Informacje, jakie nadeszły do Paryża z Pragi w sobotę wieczorem o nowej nocie rządu niemieckiego do rządu czeskiego, protestującej przeciw znieważeniu przez prasę czeską armii niemieckiej, podkreśliły tylko w opinii publicznej coraz bardziej wzrastające naprężenie sytuacji w Czechosłowacji.

Uroczyste poświęcenie
zakładu leczniczo-wychowawczego Rodziny Kolejowej w Rabce

Rabka, 28. VIII. (P-Z). W dniu dzisiejszym odbyła się w Rabce—Zdroju uroczystość poświęcenia Zakładu Leczniczo-Wychowawczego Rodziny Kolejowej im. A. Piłsudskiej. Na uroczystość tę przybyli: p. prezydentowa Mościcka, min. Ulrych, w zastępstwie ministra W. R. i O. P. wiceminister płk. Błeszyński, wicemin. Bobkowski, dyrektorzy Okr. K. P., prezesi Okr. Rodziny Kolejowej z dyr. Ceceniowskim na czele, dr Babecki zastępca Dyrektora Depart. Zdrowia min. Opieki Społecznej. Ponad to z Krakowa, wicewojewoda Małaszyński, ks. gen. Niezgoda, gen. Narbut-Łuczyński, kurator Stypiński, dyrektor O. K. P. Czerniewski z sekretarzem mgr. Gismanem i inni. Przybyłych do Zakładu powitała orkiestra K. P. W. z Nowego Sącza i oddział harcerzy. Następnie, przybyli udali się do sali rekreacyjnej, gdzie przemówił dyr. Czerniewski i ks. gen. Niezgoda, dokonał poświęcenia gmachu w asystencji ks. kan. Dunikowskiego i ks. proboszcza Zdebskiego. Dalsze przemówienia wygłosili: dyr. Ceceniowski, dr Babecki, dyr. Zakładu dr Zienkiewicz i min. Ulrych. W przemówieniach tych podkreślono doniosłość i znaczenie zdrowia młodego pokolenia. Po przemówieniach goście udali się do kaplicy Zakładowej celem wysłuchania Mszy św., którą odprawił ks. generał Niezgoda w asystencji ks. Dunikowskiego. Po Mszy św. uczestnicy zwiedzili Zakład. O godzinie 10.45 młodzi pensjonariusze wykonali tańce regionalne oraz odśpiewali kilka pieśni. O godzinie 1 uczestnicy uroczystości udali się w drogę powrotną.

—oOo—

Katastrofa samolotu transatlant.

Londyn, 28. VIII. (PAT). Wczoraj wieczorem rozbił się podczas lotu próbnego na lotnisku Hatfield samolot „Albatros", który miał utrzymywać komunikację przez Atlantyk Północny. Samolot rozerwał się na dwie części w momencie lądowania. Pilot i trzej pasażerowie ocaleli.

Antena radiowa przyczyną śmierci 3 osób

Lwów, 28. VIII. (PAT). W Bóbrce woj. lwowskiego syn blacharza Schmiera wyszedł na dach, by zdjąć antenę radiową. Zerwana antena spadła na przewody elektryczne i chłopiec, rażony prądem poniósł śmierć na miejscu. Ojciec wyszedł na dach domu i dotknąwszy zwłok syna również padł trupem. Ten sam los spotkał jego żonę, która również pospieszyła na ratunek.

—oOo—

Wiadomości sportowe

Zdobywamy puchar środ. Europy

Polska—Czechosłowacja 3:3 w tenisie

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja dokończono spotkania Baworowskiego z Cejnarem, następnie rozegrano jedną grę podwójną. Licznie stawiła się kolonia polska, która entuzjastycznie witała polskich tenisistów i przez cały czas trwania spotkań dopingowała ich. Spotkanie Baworowskiego z Cejnarem zakończyło się zwycięstwem Polaka w czterech setach 6:2, 7:9, 6:4, 6:3. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i prowadzona była doskonale taktycznie przez obie strony. Zwycięstwo Baworowskiego było zasłużone, gdyż górował on wyraźnie choć nieznacznie nad przeciwnikiem.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała niespodziewanie parę Cejnar — Caska 7:5, 6:8, 5:6, 4:6, 6:3. Walka była niezwykle dramatyczna i toczyła się niemal o każdą piłkę.

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja, drużyna polska uzyskała niespodziewanie remis, zdobywając tym samym puchar śr.-europejski. — Z dotychczasowych transmisyj wiadomo, że debel polski Baworowski — Tłoczyński uległ po niesłychanie zażartej walce Hechtowi i Drobnemu. Świetnie spisał się Spychała zwyciężając Caskę. Tłoczyński w spotkaniu z Hechtem skreczował w czasie drugiego seta. Bliższe sprawozdanie podamy dopiero w dniu jutrzejszym.

Wisła lekko wygrywa ze Śmigłym

Inauguracja sezonu ligowego w Krakowie, wypadła b. blado. Wprawdzie Wisła — jak się można było spodziewać — wygrała mecz gładko, jednak gra była wybitnie nieciekawa i mało emocjonująca. Nie znaczy to, aby nie było ciekawszych momentów. Przeciwnie, nawet momentów takich było kilkanaście. Że nie potrafiły one zemocjonować widowni to dlatego, że nie było nikogo, kto by przez chwilę bodaj wątpił w ostateczny rezultat. Do przerwy Śmigły trzymał się jeszcze jako tako. Jedyną bramkę w tej części gry strzelił Filek, nowy „bombardier" Wisły.

Po przerwie, gdy goście opadli na siłach i wówczas Wisła opanowała pole. Już w 2 min. Gracz podwyższył wynik na 2:0, a w 8 min. Artur na 3:0. — W 28 min. sędzia za błahe przewinienie podyktował rzut karny, który jednak Czarski obronił w imponującym stylu. Regularnie dziesięć minut później Tumasz (środek napadu Śmigłego) został sfaulowany na polu karnym i podyktowany rzut karny tenże gracz zamienił na jedyny punkt dla Śmigłego. — Ostatnia bramka dnia padła — zgodnie ze zwyczajem — w ostatniej minucie gry. Strzelcem był Artur.

Śmigły jako całość zaprezentował się bardzo słabo. Doskonały jest wprawdzie Czarski, niezła obrona, ale pomoc i atak okropne. Fatalna niedokładność nie zezwala na zawiązanie jakiejkolwiek gry zespołowej. O Wiśle trudno pisać. Wszyscy grali dobrze, ale nie wysilali się zupełnie. Widzów około 3.000. Sędziował p. Gruszka.

Cracovia remisuje z Polonią 2:2 (1:0)

Warszawa, 28. VIII. (tel. wł.). Oczekiwany z wielkim naprężeniem mecz **Cracovia—Polonia**, mecz którego wynik miał i ma niesłychane znaczenie dla Poloni, zakończył się po zażartej walce wynikiem remisowym 2:2. Dwukrotnie Cracovia zdobywała prowadzenie i dwukrotnie warszawianom udało się wyrównać. Co prawda Polonia zdobyła jeszcze dwie bramki, ale sędzia ich nie uznał, albowiem jedna była ze spalonego drugą Nawrot uzyskał „ręką". — W pierwszej połowie gra toczyła się pod znakiem przewagi Cracovii, która przez Korbasa uzyskała prowadzenie. Po przerwie wyrównał Nawrot, ale Korbas zdobył powtórnie prowadzenie dla Cracovii. Wynik dnia ustalił Kulla. Cracovia na ogół zagrała dobrze choć z pechem. Sędziował p. Szyba. Publiczności 5.000.

Ruch gromi AKS 4:1 (2:0)

Katowice (Tel. wł.). Piętnaście tysięcy widzów zjawiło się na stadionie w Chorzowie, aby być świadkami „wielkich derbów śląskich" między Ruchem a AKS. Przed meczem liczono się na ogół ze zwycięstwem Ruchu, ale chyba tylko nie wielu myślało, że zwycięstwo to będzie aż tak przekonywujące. Ruch zagrał doskonale spychając AKS do defensywy. Przed pauzą padły dwie bramki. Egzekutorami byli Wodarz i Peterek. Po przerwie nadzieje sympatyków AKS rozwiały się ostatecznie. Ruch tylko na chwilę wypuścił inicjatywę z ręki. Rezultat taki, że na dwie dalsze bramki strzelone przez Giemzę i Malcherka, AKS odpowiedział jedną strzeloną przez Piontka.

Sędziował na ogół poprawnie p. Arczyński.

POGOŃ — WARSZAWIANKA 3:0 (2:0).

Lwów, 28. VIII. (tel. wł). Oczekiwany ze znacznym zainteresowaniem mecz Pogoń — Warszawianka — po dłuższej przerwie ligowej — zawiódł oczekiwania. Gra była bardzo blada. Obie drużyny grały poniżej swego normalnego poziomu. W Warszawiance brakło Smoczka i Barana, Pogoń w komplecie. W Warszawiance słabo grał atak, który nie był wcale groźny. W Pogoni było odwrotnie. **Napad był doskonale dysponowany, szczególniej Wolanin. Przy stanie 0:0 Pogoń przestrzeliła karnego, ale chwilę później Wolanin strzelił pierwszą bramkę. Podwyższył wynik Zimmer. Ostatnia bramka padła z karnego. Egzekutorem był Lemiszko. W Warszawiance słabo wypadł Martyna, który zawinił dwie bramki. Mecz obfitował w szereg kontuzyj, tak, że chwilami Warszawianka grała w dziesiątkę, a raz nawet w dziewiątkę. Sędziował p. Richter ze Śląska nie orientujący się zupełnie w przepisach. Widzów 4.000.**

Ł. K. S.—Warta 0:0 (0:0).

Łódź, 28. VIII. (tel. wł.). ŁKS uratował jeden punkt w spotkaniu z Wartą. Mecz był nieciekawy i toczył się na niskim poziomie. Wynik odzwierciedla przebieg spotkania. Widzów 5.000. Sędzia p. Sawaryn.

TABELA LIGOWA.

Klub	Gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	12	17	37:21
2) Wisła	12	15	24:18
3) Pogoń	12	13	15:14
4) Warszawianka	12	13	28:27
5) Cracovia	11	12	25:24
6) A. K. S.	12	11	26:22
7) Warta	12	11	24:28
8) Polonia	11	9	21:26
9) Śmigły	12	9	19:31
10) Ł. K. S.	12	8	13:28

Jędrzejowska w finale mistrzostw Ameryki

W piątek w Bostonie rozegrany został drugi półfinał w grze podwójnej pań o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. W grze tej para polsko-francuska **Jędrzejowska — Mathieu pokonała Australijki Wynne — Coyne 6:4, 6:2 i w finale walczyć będzie z parą amerykańską Marble — Fabian.**

W grze mieszanej Jędrzejowska, grając w parze z Kukuljevicem pokonana została przez najsilniejszy zespół amerykański Marble — Budge po walce zaciętej, rozegranej w trzech setach, 2:6, 10:8, 2:6.

POLSCY KOLARZE WYELIMINOWANI W AMSTERDAMIE.

W sobotę rozpoczęły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Pierwszego dnia rozegrano przedbiegi i międzybiegi sprinterów, zarówno amatorów, jak i zawodowców. Wśród amatorów startowali dwaj Polacy, Kupczak i Jędrzejewski. Obaj nasi zawodnicy zostali wyeliminowani w przedbiegach. Kupczak startował w drugim przedbiegu, zajmując 3-cie miejsce za Włochem Loatti'm i Anglikiem Ticklerem. Zwycięzca uzyskał czas 12,8 sek. na ostatnich dwustu metrach. Jędrzejewski startował w trzecim przedbiegu, zajmując również 3-cie miejsce za Duńczykiem Nielsenem i Czechem Jungiem. Czas Nielsena 12,6.

KORONA — PODGÓRZE 0:0 (0:0).

Odmłodzona drużyna Korony zagrała swój mecz bardzo ambitnie i ofiarnie. Podgórze miało trudne zadanie przed sobą, którego niestety nie mogło rozwiązać na swoją korzyść. Wynik odpowiada przebiegowi gry, która była żywiołową i ostrą. Wyróżnił się Kasina I z Podgórza, a z Korony Ślizowski i Bochenek w bramce. Sędzia b. słaby.

DĄBSKI — AZOTANIA 4:0 (4:0).

Jaworzno, 28. VIII. (tel. wł.). W dzisiejszym meczu o wejście do Ligi Okręgowej K. S. Dąbski pokonał miejscową Azotanię 4:0.

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWIA w piłce nożnej 3:1.

——oOo——

NIEMCY — SZWECJA 108:100.

Katowice (Tel. wł.). W Sztokholmie rozegrano mecz lekkoatletyczny między największymi potęgami Europy. Po bardzo zaciętych i denerwujących spotkaniach, w ogólnej klasyfikacji **zwyciężyli Niemcy** w stosunku 108—100. W czasie zawodów Niemiec **Blask** uzyskał **nowy rekord świata w rzucie młotem wynikiem 59 m.** Najwięcej punktów dla Niemiec zdobył najlepszy obecnie lekkoatleta Europy, po Woodersonie, **Harbig.** Jego zwycięstwo na 400 i 800 m., oraz udział w sztafecie 4×400 m. zadecydowały o zwycięstwie Niemiec nad najgroźniejszym przeciwnikiem w Europie, t. j. Szwecji.

O wejście do Ligi

Garbarnia—Union Touring 2:1 (1:0)

Dzisiejszy mecz o wejście do Ligi daleko odbiegał od poprzednich rozgrywek. Do pauzy gra była obustronnie fair i stała na dość wysokim poziomie przy lekkiej przewadze Garbarni, która jednak nie mogła jej cyfrowo uwidocznić, gdyż „zmanierowany" Skóra psuł dogodne sytuacje. W tym okresie Garbarnia uzyskuje bramkę z rzutu karnego, za faul obrońcy, a egzekutorem był Skóra.

Po przerwie gra zamienia się w kopaninę. Zaczęło się od nieszczęśliwego wypadku bramkarza Wojciechowskiego, którego własny obrońca Stankusz tak nieszczęśliwie kontuzjonował, że musiało interweniować pogotowie. Po chwili Lesiak po zderzeniu ze środkowym napastnikiem gości opuszcza na kilka minut boisko. Pazurek cofa się do tyłu i pod własną bramką wybija ręką piłkę na kornera, za co sędzia dyktuje rzut karny i Touring uzyskuje bramkę. Niebawem wraca Lesiak, lecz Polus opuszcza boisko do końca gry. Następuje teraz niesportowe zachowanie Skóry, który po uwadze Wilczkiewicza (kapitana drużyny) „obraził" się i stoi na boisku, gdy jego koledzy walczą o każdą piłkę z przeciwnikiem, mającym w tym czasie przewagę. Dopiero **bramka w 37 m. strzelona przez Wilczkiewicza,** podnosi na duchu Garbarnię, a nawet opiesząłego Skórę i gospodarze kilkukrotnie groźnie atakują. Przy końcu dochodzi do kilku niepotrzebnych fauli, czemu sędzia nie mógł zaradzić, goście prą do uzyskania remisu, lecz dobrze grająca obrona z Piątkiem na czele niweczy ich zamiary.

ŚLĄSK — PKS 4:1.

OBECNY STAN TABELI O WEJŚCIE DO LIGI.

	gier	pkt	st. br.
1 Śląsk	1	2	4:1
2 Garbarnia	1	2	2:1
3 Union Touring	1	0	1:2
4 P K S	1	0	1:4

——oOo——

MOŚCICE — KABEL 5:1 (2:1).

W meczu o wejście do Ligi Okręgowej Mościce pokonały zasłużenie miejscowy Kabel po zaprezentowaniu pięknej gry. Dla zwycięzców bramki uzyskali Kozub 2, Cholewa 2 i Miłówka 1, dla Kabla Jurek. Podkreślić należy fakt, iż Kabel nie mogąc sprostać grze przeciwnika, uciekał się do brutalnych fauli, które tolerował słaby zresztą sędzia p. Herman.

K. P. W. OLSZA — GRZEGÓRZECKI K. S. 5:0 (4:0).

Do pierwszych zawodów o mistrzostwo Ligi Okręgowej, Olsza wystąpiła w zupełnie zmienionym składzie. Ze starych graczy widzieliśmy tylko Malarza i Włodka, reszta to nowopozyskani zawodnicy. W zespole Grzegórzeckiego zauważyliśmy brak bramkarza Swobodziana, Dudka, Krempla, których zastąpili młodzi gracze. Do 10 m. drużyna Grzegórzeckiego gra w dziesiątkę i w tym czasie Stankusz z Olszy uzyskuje 2 bramki. Dalsze goale padają ze strału Różanka i Szczerkowskiego. Po przerwie tempo słabnie i dopiero w 30 m. Dudzik ustala wynik dnia. Gra na przeciętnym poziomie, przy czym obie drużyny nie grały zespołowo. Sędzia p. Heitner dobry.

WISŁA I. B. — ZWIERZYNIECKI 6:0 (2:0).

Wisła uporała się łatwo z mało ambitnym Zwierzynieckim, który do powyższych zawodów nie przywiązywał żadnej wagi. Bramki zdobyli Cholewa 2, Obtułowicz 2, Giergiel i Legutko po jednej. Sędziował p. Toliński.

CRACOVIA Ib — MAKKABI 3:2 (0:2)

(T. K.) W pierwszym meczu o puchar K. Z. O. P. N. w piłce nożnej Cracovia pokonała b. słabo grającą Makkabię. Makkabi tylko do przerwy była godnym przeciwnikiem dla dobrze grającej Cracovii, zaś po przerwie zupełnie opadła na siłach. Bramki dla zwycięzców uzyskali Roczniak, Kurek i Płachta, zaś dla pokonanych, który wystąpili w osłabionym składzie, punkty zdobyli Jurek i Elbaum. Sędziował dobrze p. Węglowski.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 29 SIERPNIA. Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela.
Wschód słońca o godz. 4.41, zachód o godz. 18.32. Długość dnia 13 godzin 51 minut.

—x—

Kronika krakowska

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. P. Prezydent mianował docentów dra Stanisława Smreczyńskiego, dra Jana Skowrona i dra Mirosława Ramułta profesorami tytularnymi na wydziale filozoficznym U. J.

POGRZEB Ś. P. PROF. AXENTOWICZA. W poniedziałek o godz. 11.30 zostanie odprawione nabożeństwo przy zwłokach w kaplicy na cmentarzu rakowickim, po czym zwłoki zostaną przewiezione na miejsce wiecznego spoczynku.

KURS DLA KANDYDATÓW NA NAUCZYCIELI. Staraniem władz szkolnych rozpoczął się w Krakowie dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych kurs wyszkoleniowy, na którym uczestnicy zapoznają się z formami prac stosowanymi w szkolnictwie.

WYBUCH PETARDY W KAWIARNI „METROPOL“. W nocy z soboty na niedzielę około godz. 22 nieznany sprawca wrzucił petardę łzawiącą do ogrodu kawiarni „Metropol“. W kawiarni wybuchła panika, skutkiem czego kilka osób odniosło rany. Na miejsce wypadku przyszedł nadkomisarz Drożański, komisarz Brzęczek i wywiadowcy. W związku z wybuchem policja przeprowadziła w Krakowie szereg rewizji i aresztowała kilkanaście osób.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE ZAWODÓW PIŁKARSKICH. W niedzielę o godz. 12.20 w czasie zawodów piłkarskich na boisku „Garbarni“ został kopnięty w głowę bramkarz „Garbarni“ Józef Wojciechowski, który doznał złamania sklepienia czaszki. Pogotowie ratunkowe przewiozło Wojciechowskiego do szpitala wojskowego.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Katarzyna Kuczowa, l. 63; śp. Tomasz Wyrwicz, l. 72, b. mistrz stolarski.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek, 29. VIII. „Pociąg do Wenecji“.
Wtorek, 30. VIII. „Nowa Dalila“.
Środa, 31. VIII. „Pociąg do Wenecji“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wesoły don Juan“ i „Syn czterech ojców“.
APOLLO: „Słowiczek“ (Shirley Temple).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27—30 sierpnia 1938 r. włącznie. „Ostrożnie z miłością“. **Anny Ondra**, Ernst Behmer. Nadprogram: **Balet „Tanagra“.**
L. O. P. P.: „Od wtorku do czwartku“.
PROMIEŃ: „Zawiniłam“.
STELLA: „Amerykańska awantura“ (E. Bodo, Z. Nakoneczna, Ćwiklińska).
SZTUKA: „Tajemnica nocnego lokalu“ (Warner Oland).
ŚWIT: „Perły i serce“. W głównej roli król tenorów Nino Martini.
UCIECHA: „Agentka H 21“.
WANDA: „Perły korony“ (w rol. głów. Sacha Guitry).

—oOo—

DWA WIECZORY PIEŚNI I TAŃCÓW LUDOWYCH W DOMU ŻOŁNIERZA. Na zakończenie gościnnych występów w Domu Żołnierza, balet ludowy „Tanagra - Poloniae“ da w dniach 1 i 2 września br. dwa wieczory pieśni i tańców ludowych, na które złożą się: **„Jak się stało, że Maciek umarł“**, — „Święto na Kujawach“, — „Sobótki krakowskie“. — Ceny miejsc popularne od 50 gr do 2.— zł. Początek przedstawień o godz. 20.15. Przedsprzedaż biletów w firmie „Panek“ — Linia A—B 40.

DZIŚ PREMIERA „POCIĄGU DO WENECJI“ L. VERNEUIL'A I G. BERR'A. Dziś w poniedziałek ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a **„Pociąg do Wenecji“**. Pociągiem tym pojedzie ocalone od groźnej pokusy sprytem i dowcipem kochającego męża, szczęście dwojga szczerem uczuciem związanych ludzi. Obsadę komedii stanowią: **R. Pawłowska, W. Macherski, S. Czajkowski, R. Wroński, W. Kolwas.** Sztukę przetłómaczoną przez St. Ostoję przygotował reżysersko **J. Karbowski**, dekoracyjnie **K. Gajewski**. — „Pociąg do Wenecji“ będzie powtórzony w środę.

Jutro we wtorek po cenach zniżonych **„Nowa Dalila“** komedia Fr. Molnara w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

—x—

Emerytowany sekretarz sądu na ławie oskarżonych za kłusownictwo

Emerytowany sekretarz sądu w Krakowie, **Jan Szulc**, gdy w latach 1936 i 37 pełnił obowiązki taksatora u komornika Jana Pałasza w Krakowie, jeżdżąc z komornikiem na licytacje do okolicznych wsi, woził ze sobą strzelbę i **w drodze polował na zające.** Właściciele polowań w Kantorowicach, Kościelnikach, Ruszczy i innych wsiach urządzili zasadzkę na tajemniczego kłusownika, którego wreszcie przyłapał właściciel Grębałowa pod Kocmyrzowem p. Cieślewicz. **Sąd Grodzki skazał Szulca, na 100 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.**

Szulc wniósł odwołanie, twierdząc, że jedynie „przez pomyłkę“ polował w Grębałowie.

Na rozprawie apelacyjnej sędzia dr Horski postanowił przesłuchać wszystkich poszkodowanych właścicieli polowań i w tym celu odroczył rozprawę.

Program Zjazdu Teologicznego w Krakowie

Wczoraj podaliśmy program Zjazdu na wtorek 30. VIII. Dziś podajemy program na dni następne.

ŚRODA 31. VIII.

Godz. 9. Ks. Klawek Aleksy (Lwów). Czasopisma teologiczne w Polsce; Ks. Adamecki Jan (Włocławek). Współpraca bibliotek seminaryjnych.

Obrady sekcyj

Godz. 11. — 1. Homiletyczna. a) Ks. Sopoćko Michał (Wilno). Program homiletyki w Seminariach Duchownych; b) Ks. Pilch Zygmunt (Kielce). Prowadzenie naukowego seminarium homiletycznego; c) Ks. Wilczewski (Katowice). Fonetyka.

2. Pedagogiczna: a) Ks. Rozkwitalski (Pelplin). Zagadnienie pedagogiki egzystencjonalnej; b) O. Legowicz (Lwów). Rola kultury estetycznej w ogólnym wykształceniu kleryków.

3. Społeczna: a) Ks. Sobczyński Antoni (Kielce). Wykład zagadnień społecznych i gospodarczych w zakładach teologicznych.

Godz. 15—18. — 1. Filozoficzna. a) Ks. Kwiatkowski Franciszek (Kraków). Wrońskizm a katolicyzm; b) Ks. Stepa Jan (Lwów). Prądy społeczne a duch kultury; c) Ks. Skibniewski Stefan (Lwów). Stan i widoki psychognozji.

2. Dogmatyczna: a) Ks. Waczyński (Lublin). Argument przeciw papiestwu u polemistów prawosławnych XVI w.; b) Ks. Pawłowski Antoni (Wilno). Organiczne pojmowanie Kościoła u teologów rosyjskich; c) Ks. Morillo Jakub (Dubno). Idea jedności kośc. w encyklikach papieskich i w nauce Wschodu; d) Ks. Niechaj Michał (Lublin). Wpływ nauki katol. na dogmatykę prawosławną.

3. Biblijna: a) O. Fic Atanazy Z. K. Najnowsze badania archeologiczne w Mezopotamii a Księga Genezis; b) Ks. Nowicki Paweł (Wilno). Wykorzystanie praktyczne nauki o rodzajach literackich psalmów; c) Ks. Klawek Aleksy (Lwów). Polskie przekłady psałterza.

4. Moralna: a) Ks. Świrski Ignacy (Wilno). Zakaz czytania książek niemoralnych; b) Jankowski Marian (Janów Podlaski). Teologia moralna jako czynnik kształtujący charakter słuchaczy; c) Ks. Goliński Zdzisław (Lublin). Dowody św. Augustyna na absolutną niedozwoloność kłamstwa.

5. Prawna: a) Ks. Bensch (Lublin). O pojęciu zamieszkania koniecznego w kodeksie pr. kośc.; b) O. Wójcik Stanisław (Tuchów). Error communis w prawie kanonicznym; c) Kulczycki (Kraków) Collectio tripartita jako najstarszy zabytek prawny w Polsce; d) O. Rymarz Stanisław (Kraków). Władza wikariusza Gen. w procesach ekonom.

6. Historyczna: a) Ks. Glemna Tadeusz (Kraków). Sprawa odzyskania klasz. Dominikanów w Gdańsku 1566-68; b) Ks. Śmidoda Franciszek (Kraków). Sądownictwo duch. w trybunale koron. 1576-1589; c) Ks. Kwieciński Antoni (Warszawa). Modus vivendi Kościoła w okresie prześladowań w świetle zabytków hist. arch.

CZWARTEK 1. IX.

Obrady sekcyj.

Godz. 8.30—10.30 — 1. Dogmatyczna: a) Ks. Frankl Stanisław (Lwów). Współczesne trudności mszalne a Sobór Trydencki, b) Ks. Krupa (Lublin). Mądrość jako uczestnictwo w życiu Bożym według nauki św. Augustyna; c) Ks. Bukowski Alojzy (Warszawa). Rozwój idei zadośćuczynienia w teologii katol.

2. Prawna: a) Ks. Mystkowski Stanisław (Warszawa). Obrządek bizant.-słowiański w świetle rozporządzeń Stol. Apost.; b) Ks. Padacz Władysław (Warszawa). Podstawy prawne akcji misyjnej wsch. gałęzi zakonów łacińskich; c) O. Oleksy (Lublin). Osobowość prawna stowarzyszeń kośc. w rozw. hist.

3. Ascetyczna: a) Ks. Świderski Leonard (Płock). Kierownictwo duchowne w Seminarium; b) Ks. Korszyński Franciszek (Włocławek). Cnoty naturalne w życiu alumna; c) Ks. Jaroszewicz Jan (Kielce). Kształcenie sumienia w alumnach.

4. Pasterska: a) Ks. Machay Ferdynand (Kraków). Palące problemy pasterzowania na wsi; b) Ks. Szymbor Wilhelm (Kraków). Troska o powołania wobec reformy szkolnej; c) Ks. Pilch Zygmunt (Kielce). Wytyczne do opracowania zbiorowego podręcznika teologii pasterskiej.

Godz. 10.30—12. Sprawy organizacyjne.

Godz. 15. Zebrania plenarne: Ks. Lewandowicz Władysław (Warszawa). Prowadzenie instytutu wyższej kultury katolickiej.
Sprawozdanie z sekcyj.
Zamknięcie zjazdu.
„Te Deum“ w kościele św. Anny.

Katastrofa budowlana przy pl. Inwalidów

W sobotę o godzinie 10 w nadbudówce domu Niższych Funkcjonariuszy Miejskich w Krakowie przy pl. Inwalidów L. 2 — zawaliły się sufity III i IV piętra. W czasie zawalenia się sufitów został przysypany gruzami robotnik Jan Malik, lat 37, zam. w Prądniku Białym, ul. Piłsudskiego 17, którego Pogotowie Ratunkowe przewiozło do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Malik doznał ogólnego potłuczenia ciała i stan jego jest ciężki.

—oOo—

Liczba ubezpieczonych w krak. Ubezpieczalni Społ. stale wzrasta

W roku 1937 i bieżącym ilość ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie stale wzrasta.

W roku 1937 ilość ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej, obejmującej miasto Kraków, powiaty krakowski, miechowski i olkuski, wzrosła do cyfry 98.000 osób.

Lista chorób zawodowych, jak zachorowanie z powodu zatrucia ołowiem, rtęcią i zakażenie węglikiem **została rozszerzona na**: zachorowanie na pylicę krzemową bez gruźlicy, lub nawet z gruźlicą, nabytą w wyszczególnionych zakładach pracy, zachorowanie z powodu zatrucia fosforem, arsenem, siarczkiem węgla, benzolem, chloropochodnymi węglowodanów szeregu tłuszczowego, zmiany chorobowe wywołane działaniem promieni Roentgena, radem i inymi substancjami promieniotwórczymi, **zachorowanie na nabłoniaki skóry** w zakładach pracy, w których zatrudnieni są narażeni na styczność ze smołą, asfaltem i t. p.

W r. 1937 wypłacono na **świadczenia dla ubezpieczonych** z tytułu ubezpieczenia chorobowego ogółem kwotę **5,063.863 zł.** Poza tym wypłacono 2.985 osobom tytułem zwrotu kosztów za udzieloną pomoc położniczą 48.360 zł.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie posiada **własny szpital**, gdzie w roku 1937 leczono **10.111 chorych. — Tych, którzy wymakając leczenia w szpitalu, nie mogli być umieszczeni w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej skierowywano i leczono w obcych szpitalach i sanatoriach. I tak w r. 1937 w szpitalach obcych leczono 3.303 osoby, przy czym ogólny koszt leczenia tych chorych wynosił około 346.000 zł.**

Kupiectwo krakowskie na Targi Wschodnie

Pociąg popularny do Lwowa, organizuje Sekcja Kolonialno-Spożywcza K. K. K. **w niedzielę, dnia 11 września br. pod hasłem „Kupiectwo krakowskie na Targi Wschodnie“.** Odjazd z Krakowa 11. września o godz. 0.50 min., z Bochni o godz. 1.40 min., z Brzeska o 1.55, z Tarnowa o 2.40, z Dębicy o 3.15. **Przyjazd do Lwowa** o godzinie 8 rano. Odjazd ze Lwowa wieczorem. **Przyjazd do Krakowa 12.** września nad ranem. W programie zwiedzanie Targów Wschodnich, Panoramy Racławickiej, muzeów i zabytków miasta. Cena biletów tam i z powrotem z Krakowa zł. 10.—, z Tarnowa zł. 8.50, z Dębicy zł. 7.40. Cena karty uczestnictwa, obejmującej bilety wstępu na Targi Wschodnie bilety wstępu na Panoramę Racławicką, kupony na zniżki w hotelach i restauracjach, teatrach, kinach, muzeach i t. p. wynosi zł. 2.50. Informacje i karty uczestnictwa: **w Krakowie:** Sekretariat K. K. K. ul. Wielopole 11, telefon 147-10 F-ma Julian Bobrowski, ul. Łobzowska 6, telefon 124-38. F-ma M. Jawornicki, Rynek Gł. 44, telefon 103-46; — **w Bochni, Brzesku, Tarnowie i Dębicy:** miejscowe oddziały K. K. K. Bilety na podstawie wprzód zakupionych kart uczestnictwa wydają: a) w Krakowie: Biuro Orbis, Rynek Gł. 41. — b) w Tarnowie i Dębicy: miejscowe kasy kolejowe.

Rok II **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 20

Wybór oziminy

W okresie zbliżających się siewów zbóż ozimych, rolnicy zadają sobie pytanie co siać: żyto czy pszenicę. Odpowiedź wypadnie rozmaicie, zależnie od warunków gospodarstwa.

Zadając sobie zatem pytanie, co należy siać, trzeba pamiętać o paru podstawowych i głównych warunkach, przestrzeganie których jest zawsze konieczne. Nie można ani na chwilę zapomnieć, że każda roślina ma pewne wymagania, które rolnik dla otrzymania dobrego plonu musi zaspokoić. Z drugiej strony każda gleba ma swoje naturalne właściwości, które tylko do pewnego stopnia można zmienić odpowiednią uprawą mechaniczną, stosownym nawożeniem itp. zabiegami. A więc naczelną przesłanką przy wyborze tej czy innej rośliny będzie **dostosowanie uprawianej rośliny i jej potrzeb do przyrodzonych właściwości gleby.**

Mówiąc o oziminie, mamy na uwadze głównie pszenicę i żyto. Każda z tych roślin ma pewne wymagania, wady i zalety. Jeżeli wziąć pod uwagę pszenicę, to wymaga ona gleby zwięźlejszej, dostatecznie wilgotnej, zasobnej w pokarmy, czystej, doskonale doprawionej. W tych warunkach może się udać na pewno i pracę rolnika opłacać. Jeżeli jednak warunków wyżej wymienionych nie ma, np. jeżeli posiadana gleba jest zbyt lekka, cierpi na brak wilgoci, jest zachwaszczona, wyjałowiona, źle wyrobiona, to oczywiście pszenica udać się nie może. Wówczas lepiej siać żyto, choćby gleba była cięższa.

Do wad pszenicy należą właśnie jej **wysokie wymagania,** poza tym łatwiej ona od żyta **wylega i jest mniej odporna przeciw szkodliwym grzybom** pasożytniczym. Ale ma też pszenica duże **zalety,** do których należy stosunkowo **większy plon,** a nade wszystko **wyższa od żyta jej cena.** Poza tym należy mieć na uwadze i to, że ponieważ **pszenica jest przedmiotem wielkiego handlu międzynarodowego,** w większości krajów bowiem ludność używa na pokarm wyłącznie chleba pszennego, przeto łatwiej ją sprzedać.

A więc **wszędzie, gdzie warunki są odpowiednie** zarówno co do gleby, jak i uprawy i nawożenia, **należy siać pszenicę,** gdzie ich nie ma — tam zmusić roli do rodzenia pszenicy nie można i wówczas lepiej zrezygnować z wątpliwych zysków i uprawiać raczej żyto.

Żyto niewątpliwie **ma wymagania znacznie skromniejsze.** Przede wszystkim udaje się na glebach znacznie lżejszych, na których pszenica zawsze chybia. Zadawalnia się ono glebą mniej żyzną, gdyż łatwiej od pszenicy znajduje pokarm w ziemi ze związków, z których pszenica korzystać nie może. Nie jest też żyto zbyt wymagające co do uprawy i zachwaszczenia. Nie znaczy to wcale, że można uprawiać byle jak, siać w zachwaszczoną rolę. Bynajmniej, **żyto** jest bardzo wdzięczne tak za staranną uprawę, jak czystość roli i nawożenie, ale przy pewnych niedociągnięciach i brakach może ono wydać plon znośny wówczas, gdy pszenica całkiem zawiedzie.

Wadą żyta jest to, że jest znacznie od pszenicy zwykle tańsze, jak również i to, że poza Polską, Rosją, Niemcami, krajami skandynawskimi, bałtyckimi, żyto nie jest używane na pokarm dla ludzi. Jednym słowem, **żyto,** jak mówią kupcy, **ma ograniczony rynek zbytu,** bo w większości krajów ludność używa tylko pszenicy. Ale ma też żyto i nader cenne zalety, jak mniejsze wymagania, o czym była mowa wyżej, wcześniejsze dojrzewanie, co pozwala na dobre doprawienie roli po sprzęcie pod plon następny, oraz obfity zbiór słomy, co dla produkcji obornika ma duże znaczenie.

Oto są w krótkości wady i zalety naszych głównych dwóch ozimin oraz ich wymagania. Rolnik znając swój warsztat, na którym pracuje, wiedząc jakie może dać starania i zabiegi przy uprawie i nawożeniu, musi zdecydować, co siać: pszenicę czy żyto. Pszenica jest droższa wprawdzie, ale gdy nie ma odpowiednich dla niej warunków, to całkowicie chybi, wówczas, gdy żyto w warunkach tych mogłoby dać plon znośny.

Inż. B. M.

Szczepienie wiosenne czy jesienne?

W sadownictwie mamy dwie pory roku, w których ogrodnik zawodowy, czy amator realizuje swe pomysły dotyczące dalszego rozwoju i powiększania swego sadu. Czasem stosownym do uszlachetniania, oraz sadzenia szczepów jest wiosna i jesień. Zajmijmy się uszlachetnianiem czyli szczepieniem.

Na wiosnę szczepimy lub przeszczepiamy „zrazami“, t. j. pędami najmłodszymi, zdolnymi do przyjęcia się i szybkiego wzrostu. Co się tyczy samej techniki szczepienia, to zależna jest ona od „systemu“ lub sposobu jakim chcemy, czy musimy szczepić. Wspomnimy pokrótce, że mamy następujące *sposoby szczepienia wiosennego:* 1) *„Stosowanie“*. Jest to dobry sposób uszlachetniania, gdyż wcale nie zostawia rany otwartej. Nadaje się niestety tylko do młodych dziczków, przy czym dziczek musi być tej samej grubości co zraz. Ten sposób nazywa się „stosowaniem“, gdyż obie powierzchnie ścięte na skos, muszą być do siebie dopasowane, czyli dostosowane. Są różne modyfikacje tego sposobu, nie zmieniające jednak samej zasady! 2) *„Przystawka“*. Jeśli dziczek jest grubszy od zraza, wtedy ten ostatni nacina się w poprzek, mniej więcej do połowy drewienka, a stąd w dół nieco na skos. Powstaną przez to dwie płaszczyzny tworzące, t. zw. *„siodełko“* — jedna płaszczyzna poprzeczna, dochodząca do połowy drewienka, druga skośna, podłużna i równa. Dziczek przygotowany do szczepienia posiada również dwie płaszczyzny: górną, poprzeczną, powstałą ze ścięcia i drugą zbiegającą ku dołowi. Ponieważ zrazek przystawia się do dziczka, ten sposób nazywamy „przystawką“. 3) *„Kożuchowanie“*. Ten sposób praktykuje się na grubych dziczkach. Zrazek przycina się tak, jak do „stosowania“, a może być też i z „siodełkiem“. Na dziczku przecina się korę wzdłuż i odpowiednią do tego celu służącą kostką, rozchyla się ją na obie strony. W powstałą stąd wolną przestrzeń za korą, wsuwa się przygotowany zraz. 4) *„W szparę“*. najprymitywniejszym, a zarazem najdawniej używanym sposobem jest właśnie szczepienie „w klin“ czyli „w szparę“. Zrazek zacina się w klin z dwóch stron. Ścięty dziczek rozłupywa się nożem w środku, a przekręciwszy ostrze noża nieco w bok, w powstałą stąd szparę wkładamy zaklinowany zrazik tak, aby jego kora była dopasowaną z korą dziczka.

Ten sposób uszlachetniania, chociaż starzy praktycy uparcie go stosują, nie jest godny zalecenia, a to z tych powodów, że 1) rozcina się zdrowy pień, 2) powstaje przy tym wielka rana, 3) są często wypadki, że dziczek pęka na pół, rozsadzony lodem z zamarzniętej wody, która się nalała do szpary bądź to z topniejącego śniegu, bądź z deszczu.

Takie przeto mamy sposoby szczepienia wiosennego. Są niestety wady tego uszlachetniania. Pierwszą jest to, że musimy w jesieni po opadnieciu liści nagromadzić sporą ilość „zrazów“ i przechować je w piwnicy w piasku. Sposób ten nieraz zawodzi, gdyż nie doczekają wiosny i butwieją. Szczepienie zaś zrazami świeżo ściętymi z drzewa po ostrej zimie, co się bardzo często zdarza, nie przyjmie się gdyż zrazy są przemarznięte. Drugą wadą jest to, że dziczek trzeba ścinać całkowicie. Jeśli szczepienie się nie uda, to na tym samym dziczku powtórzyć go trudno i trzeba czekać aż wyrośnie z boku jakaś gałązka.

Szczepienie jesienne. Drugą porą nadającą się do szczepienia nieco odmiennego, są miesiące: *sierpień i wrzesień.* Sposób szczepienia w tym czasie stosowany, nazywa się: *„oczkowaniem“* (okulizowaniem). Rozróżniamy okulizowanie w t. zw. „żywe oczko“ i „śpiące oczko“. Ponieważ sposób szczepienia w „żywe oczko“ w naszym klimacie jest niepraktyczny, gdyż takie pędy świeżo wyrosłe z oczka, trudno uchronić przed mrozem i zazwyczaj przemarzają, przeto używa się wyłącznie szczepienia w „śpiące oczko“, t. zn. dobieramy oczko i czas roboty tak, aby po przyjęciu się, nie zdążyło ono tego roku wybić się w pęd. Oczkować można wszystko — tak wiśnie, śliwy jak grusze i jabłonie.

Cały proceder okulizowania wygląda następująco: Ścinamy „zrazy“ z tegorocznego przyrostu danego drzewa, a po usunięciu liści (ogonki zostawia się!), wybieramy do szczepienia oczka silne t. zn. dość dobrze rozwinięte. Takie znajdują się w środkowej części „zrazu“. Na mającym być zaszczepionym dziczku robi się w korze specjalnie do tego zabiegu służącym nożem t. zw. „okulizakiem“, cięcie w kształcie litery „T“ i korę nieco rozchyla. Następnie szybko zdejmuje się oczko. W tym celu robimy nacięcie poprzeczne w pewnej odległości nad i pod oczkiem, przesuwamy okulizak popod oczko od jednego nacięcia do drugiego i zdejmujemy go wraz z tarczą kory i drewienka. Cięcie podłużne nie powinno sięgać aż do rdzenia „zrazu“. Zdjęte w ten sposób oczko, szybko wsuwa się w zaciętą i rozchyloną korę dziczka. Trzeba dbać o to, aby ogonek liściowy został przy oczku. Służyć on będzie za sprawdzian pomyślności szczepienia. Przyjęte oczko poznamy po tym, że jego kora ma tarczę zdrową i gładką, a jego ogonek liściowy żółknie i nie usychając, odpada za lekkim dotknięciem. W razie zaś nieprzyjęcia się ogonek czernieje, zasycha i nie odpada! Po wsunięciu oczka za korę dziczka, szczepione miejsce obwiązuje łykiem ogrodniczym, nie używając do tego wcale maści!

Oczkowanie jest naprawdę najlepszym sposobem uszlachetniania, gdyż *prawie nigdy nie zawodzi!* Ponadto oczka z tego szczepienia, wydają na wiosnę roku przyszłego silne pędy, formujące się w korony, podczas gdy szczepienie wiosenne daje w pierwszym roku niekompletną koronę, a zazwyczaj tylko jeden lub dwa pędy. Rana powstała przy szczepieniu wiosennym goi się długo, nieraz 2 i 3 lata, podczas gdy ranka z oczkowania, zabliźnia się w ciągu roku. Przygotowywanie i przechowywanie „zrazów“ do szczepienia wiosennego nastręcza nam dużo kłopotów i często zawodzi, podczas gdy zrazy do oczkowania możemy mieć zawsze świeże, pewne i pod ręką! Małe uszkodzenie dziczków i możność poprawienia roboty przy okulizowaniu jest dodatnim przeciwieństwem szczepienia wiosennego, którego nie można pochwalić ani za małe skaleczenie, ani za możność poprawy nieudałej pracy, w tym roku. Do szczepienia wiosennego potrzebna jest zawsze maść. ogrodnicza, zaś do oczkowania maści są zbyteczne.

Z tych praktycznych powodów widać, że uszlachetnianie przez t. zw. „oczkowanie“, jest najlepszym sposobem szczepienia i uważać go trzeba za główny sposób uszlachetniania drzew owocowych, podczas gdy szczepienie wiosenne, należy traktować za uzupełnienie szczepienia jesiennego.

K-S.

——oOo——

Przypomnienia na wrzesień

W POLU.

Na początku miesiąca orki siewne powinny być ukończone, by rola miała czas się odleżeć. Ziarno siewne odkazić zaprawami. Żyta siać na orce odleżałej, jeśli zaś nie ma czasu na odleżenie, to skiby przygnieść wałem pierścieniowym, a jeszcze lepiej ugniataczem Campbella. Najpierw siać żyta, później pszenice. Na polach obsianych porobić przegony. Zbierać proso, tatarkę, len, konopie, zacząć kopanie ziemniaków. Rozpocząć orki zimowe, równocześnie wapnując w razie potrzeby. Podczas orek drób wypędzać, lub nawet wywozić w pole, by tępił robactwo.

PRZY INWENTARZU.

Zadając większe ilości liści krowom, należy pamiętać o kredzie szlamowanej lub fosforanie wapna. Przy tego rodzaju żywieniu konieczny jest też dodatek pasz treściwych.

W SADZIE I OGRODZIE.

Zbierać owoce w dni suche, pogodne, rękami lub specjalnym przyrządem, a nigdy nie trząść, bo takie psują się szybko. Od razu sortować, gdyż tylko sortowane owoce są dobrym towarem sprzedażnym. Po wypoceniu najlepsze układać na półkach w piwnicach, poprzednio starannie oczyszczonych i zdezynfekowanych. Gorsze owoce szybko sprzedać lub przerabiać na wino. Zbierać nasiona warzyw i kwiatów.

JAK TUCZYĆ KAPŁONY.

Kapłony dają się tuczyć z wielką łatwością, ciastem z gotowanych i utłuczonych ziemniaków wymieszanym z mąką jęczmienną, pszenną pośledą, albo mieszaną z różnych pośladów. Jeśli jest mleko odtłuszczone, albo kwaśne lub maślanka, to utuczenie jest możliwe w ciągu 10—14 dni, jednak tylko w takim razie jeśli kapłony były mięsiste i dobrze rozrośnięte. Chcąc mieć wyborowe mięso daje się kapłonom 3 razy dziennie papkę gęstości śmietany z mleka kwaśnego, albo maślanki i z mąki jęczmiennej i pszennej pół na pół. Do korytka należy wlewać tylko tyle ile kapłony zjedzą w ciągu 20 minut, uprzątając zaraz resztki.

Kronika rolnicza

URODZAJ PSZENICY. Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, zbiory pszenicy wypadły w całym świecie nadspodziewanie dobrze. Wyniki sprzętów pszenicy w Europie obliczane są na 4 i pół miliona ton (bez Rosji). Ogólnie przypuszcza się, że tegoroczne światowe zbiory pszenicy są wyższe o 13%, tj. o 12 miln. 300 tys. ton, w porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego.

TARGI NA JĘCZMIEŃ BROWARNY. W Poznaniu odbędą się ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny. Targi będą trwać od 21 do 23 września b. r.

WYWÓZ KONI ZA GRANICĘ. Ostatnio otwarły się możliwości wywozu koni z Polski do Grecji, Turcji i b. Austrii.

PRZENIESIENIE PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI. Wskutek niedogodnych warunków komunikacyjnych i trudności terenowych, państwowa stadnina koni w Janowie Podlaskim ma być przeniesiona do Wysokiego Litewskiego.

ROZMAITOŚCI

Nowoczesny Jałmużnik akademicki w Rabce

Nareszcie miałem szczęście w tym roku ujrzeć Rabkę w całej krasie słonecznego blasku. Cóż, kiedy chcąc udać się na Luboń czy Turbacz, trzeba przejść przez Zdrój. Wejście zaś do Zdroju daje przedsmak życia w egzotycznej Palestynie, nie dzisiejszej, niespokojnej i krwawiącej lecz tej wymarzonej przez syjonizm, ojczyźnie Izraela. Już na stacji wita przybysza krzykliwy tłum semitów obojga płci i różnego wieku. A dalej... na każdym kroku spotykam w negliżach żydówki, rubensowskich kształtów żydzięta, choć nie brak i pejsatych chałaciarzy. Element ten cieszy się w Rabce specjalnymi względami, nic więc dziwnego, że przybrał postawę właściwą swej rasie, co objawia się w sposób charakterystyczny, tak dla nas niemiły.

Towarzysze opuszczają mnie, podążam więc samotnie i gdyby nie przejeżdżający górale, czułbym się obco w polskim uzdrowisku. — Dopiero w kaplicy można zauważyć, że Polacy są, że jest ich nawet sporo, łącznie z „tubylcami“ coś około 40%.

Kaplicy warto poświęcić słów parę. Budowę jej rozpoczęto w roku 1927 z inicjatywy i ze składek kuracjuszy, a w roku następnym, oddając do użytku, poświęcenia dokonał Książę Metropolita Sapieha. **Jest to pierwsza kaplica w Polsce pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus**, której obraz pędzla J. Bąkowskiego znajduje się w głównym ołtarzu wykonanym z marmuru kararyjskiego. Jak wielkim kultem cieszy się ten obraz świadczą najlepiej liczne wota zdobiące boki ołtarza. Dwa boczne, NMP. i Serca P. Jezusa są z alabastru żurawnickiego. Ta część kaplicy jest murowana, resztę zaś tj. dach oparty na kamiennych słupach zaopatrzono w ostatnich czasach ze względu na sezon zimowy, drewnianymi ścianami. Jak się okazuje i to nie wystarcza, gdyż tłumy wiernych muszą stać przed kaplicą. Rozbudowa kaplicy nie jest rzeczą łatwą, gdyż kapelan zarządzający nią, **Ks. Kanonik Stanisław Dunikowski, poza ofiarnością samych kuracjuszy nie posiada na ten cel żadnych innych funduszów.** Dotychczasowi hojni ofiarodawcy upamiętnieni są na tablicy umieszczonej wewnątrz kaplicy. Frekwencja katolików wzrasta z każdym miesiącem, tak że przypuszczać należy, iż i ofiarność proporcjonalnie się zwiększy, co umożliwi rozbudowę kościółka.

* * *

Na najwyższym punkcie dzielnicy Nowy Świat, wznosi się wśród skromnego ogródka równie skromna lecz piękna willa „Erem“, własność Ks. Kapelana. Celem mym nie była ta „pustelnia“. A jednak pozostałem tam aż do wieczora i nie żałuję tego. Tego bowiem co ujrzałem i usłyszałem tam, nie spotyka się często, a w dzisiejszych czasach szczególnie rzadko.

Ks. Kanonik Dunikowski wstąpił na teologię w wieku dojrzalszym, miał więc możność innym okiem przyjrzeć się pracy i życiu polskiego akademika. Ujrzał więc całą nędzę i ogrom walki znacznego zastępu młodzieży. Skutki tych wzmagań są aż nazbyt widoczne nie tylko przy egzaminach ale i na zdrowiu i późniejszej działalności tej „soli ziemi“. Postanowił więc choć w części ulżyć tej niedoli. Zdawał jednak sobie sprawę, że sam, jeden człowiek, przy swych skromnych dochodach, nie wiele zdoła uczynić. W Rabce trafia jednak do serc kilku zacnych właścicieli pensjonatów i przystępuje do realizacji swych zamierzeń. **W roku 1935 zostaje otwarta w „Eremie“**

bezpłatna kolonia akademicka.

Przy pomocy organizacyj akademickich ściąga Ks. Dunikowski kilku najbardziej potrzebujących pomocy i wypoczynku studentów, daje im u siebie mieszkanie, pomoc lekarską etc. a niejednokrotnie nawet i... ubrania, a kilka pensjonatów wyżywienie. Od roku 1935 do chwili obecnej znalazło pomieszczenie kilkudziesięciu młodych ludzi, którzy przebywając od 3 tygodni do 3 miesięcy w „Eremie“ zaczerpnęli nowe siły do dalszej pracy.

Przeglądam tak zwaną Złotą Księgę Kolonii, na której wstępie nakreślił zacny Gospodarz te słowa:

„Jedno mam tylko gorące pragnienie, by wszyscy mieszkańcy „Eremu“ czuli się w nim dobrze i byli zupełnie zadowoleni“.

Następnie wpisywali się pensjonariusze, czyli t. zw. „eremici“ oraz dostojni goście. M. in. widnieją podpisy oraz życzenia Ks. Metropolity Sapiehy, Bpa Lisowskiego, ks. ks. posła Lubelskiego, dyr. Lubowieckiego, Podoleńskiego T. J. i innych. Wielu „eremitów“ stara się wyrazić na kartach tej Księgi swą wdzięczność za otrzymane dobrodziejstwa, w słowach gorących jak: „Byłem w królestwie bożym w „Eremie“... „poznaliśmy Jego serce prawdziwie kapłańskie i złote“... **„pobyt w „Eremie“ pozostanie mi we wspomnieniu jako jakieś potężne rekolekcje, w których nie słowa lecz czyny przemawiają“...** Nazywają Gospodarza: ...„miłosiernym Samarytaninem biednych akademików“ lub „słonecznym sercem“, inni nie są w stanie — jak piszą — wyrazić swych uczuć, gdyż „niema takich słów, które by oddały całą głębię wdzięczności“ więc większość kończy staropolskim „Bóg zapłać“.

Ale oto natrafiam na kartę jednego z uczestników Kolonii, który oburza się na tę formę podzięki a zarazem tłumaczy jak należy pojmować dzieło ks. Dunikowskiego. Oto jego słowa: **„Jeżeli** starzec za cokolwiek dziękuje staropolskim „Bóg zapłać“, to jest to rzeczą naturalną, gdyż sam już nie będzie mógł zapłacić. Gdy jednak człowiek młody, przed którym świat stoi i życie, używa „Bóg zapłać“ w tej czy innej formie, uważam to za rzecz niemoralną. **Pobytu w „Eremie“ nie wolno traktować jako korzystania z dobroczynności, która prawie zawsze demoralizuje**, a po zapłatę za pobyt nie wolno odsyłać do P. Boga. Ludzie, którzy pomagają ks. Kanonikowi Dunikowskiemu realizować Jego zamierzenia, spełniają tylko prosty obowiązek solidarności narodowej, wobec młodego pokolenia, na którego barkach w najbliższych czasach spocznie ciężar odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa. Korzystając zaś z „Eremu“ i Rabki zaciągają całkiem realne, a nie tylko moralne zobowiązanie. Tak traktując pobyt w „Eremie“, postaram się w najbliższym czasie wywiązać ze swojego zobowiązania“.

Tak, ten młody człowiek najściślej ujął sprawę uiszczenia długu wdzięczności.

„Eremici“ rekrutują się ze wszystkich sfer,

i bez względu na swe przekonania moralne i polityczne. **„Erem“ jest azylem dla wszystkich studiujących, którzy zmuszeni pracować na swe utrzymanie i studia, niszczą zdrowie i nerwy w dziewięciomiesięcznej gonitwie za dachem nad głową, za kawałkiem chleba i łykiem herbaty.** W „Eremie“ znajdują beztroski wypoczynek, godziwą rozrywkę i czułą opiekę, czyli to wszystko czego brak odczuwają w mieście. Nie dziwię się więc tej atmosferze miłości i głębokiego szacunku, jaka otacza Gospodarza „Eremu“ a który prosi mię przy pożegnaniu, bym z tego com widział „nie robił użytku, bo to co czynię nie zasługuje na żadną specjalną pochwałę, to mój obowiązek!“ Słowa te najlepiej charakteryzują postać rabczańskiego Samarytanina.

Akcja ks. Dunikowskiego powinna znaleźć naśladowców w innych polskich uzdrowiskach. Apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli w Krynicy, Szczawnicy, Zakopanem etc., aby idąc za tym przykładem, zmniejszyli niedolę akademicką, spełniali czyn wysoce chrześcijański i narodowy. **P-z.**

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK 30 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; — 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 15.35 Przegląd aktualności finans.; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki; 16.40 Pogadanka „Od Tatr do stratosfery“; — 17.00 Muzyka lekka i taneczna; w przerwie: program na dzień następny; — 18.00 „Żółw“ — pogadanka; 18.10 Recital skrzypcowy; 18.45 „Bez tytułu“ — fragment z pow. Kraszewskiego; 19.00 Recital śpiewaczy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; — 21.10 Muzyka lekka; 22.00 Wiadomości sportowe; — 22.20 Muzyka z płyt; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Program dla Warszawy II.

Kraków, godz. 8.00 Muzyka lekka z płyt; — 14.00 Koncert popularny z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gosp. 17.00 Gawędy muzyczne; 17.50 Progr. na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 20.55 Pogadanka aktualna; 22.20 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka taneczna.

Lwów, 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 14.15 Koncert życz.; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze; 15.10 Program na jutro; 17.00 Wiadomości bieżące; 17.10 „Piękna nasza Polska cała“ muzyka z płyt; 20.55 „Zbiór owoców przeznaczonych na sprzedaż“ — pogad.; 22.20 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka z płyt (z Warszawy); 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Koncert popularny; 15.10 Giełda zbożowo-towarowa; 17.00 „Z albumu speakera“ — pogad.; 17.55 Program na jutro; 20.55 Pogadanka aktualna; — 22.20 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 Budapeszt „Gejsza“ — operetka; 20.00 Droitwich Koncert symfoniczny; 20.30 Wieża Eiffla Koncert symfoniczny. 21.00 Mediolan „Gioconda“ — opera; 21.30 Morawska Ostrawa Pieśni polskie.

Czy powstanie nowa droga wodna, konkurencja dla kanału Sueskiego?

Na mapie widzimy, jak Morze Czerwone koło półwyspu Synajskiego dochodzi dwoma ramionami blisko Morza Śródziemnego. Jedno ramię tworzy zatokę Sueską, a drugie Arabską. Z zatoki Sueskiej biegnie kanał Sueski, łączący się z Morzem Śródziemnym.

Zatoka Arabska, która niegdyś posiadała wielkie znaczenie, ale później przestała odgrywać poważniejszą rolę, zyskuje dziś znowu na doniosłości i odnawia swe stanowisko ważnego punktu w komunikacji światowej. Komunikacja samochodowa, prowadząca z półwyspu Synajskiego do Palestyny, Transjordanii i do Hedżasu, wiedzie w większości przez Akabę. Kiedy przy organizacji połączeń lotniczych w Palestynie ustanawiano lotniska pomocnicze — wybór padł i na Akabę.

Anglicy wciąż myślą o połączeniu Akaby z Gary, aby na wypadek konfliktu wojennego uniknąć zablokowania w kanale Sueskim. W ten sposób pojawiła się na widowni sprawa stworzenia konkurencji dla kanału Sueskiego przez wytyczenie i wybudowanie kanału Akabskiego.

Plan budowy nowego kanału popiera żywo władca Transjordanii, Emir Abdullah. Władca ten prowadzi stale pertraktacje z agentami brytyjskimi na temat korony Palestyny i Transjordanii i z tego względu popiera teraz wszystko to, co leży w interesie Wielkiej Brytanii. Ten właśnie Emir Abdullah jest rodzonym bratem Feisala, króla Iraku. Mieszka w Ammanie, pozornie nie dbając o wielkości tego świata. W ammańskim hotelu „Philadelphia“ spotyka się bardzo często z Europejczykami, w większości — agentami Wielkiej Brytanii i porozumiewając się z nimi w sprawie swych aspiracji do korony palestyńskiej i transjordańskiej, zabiega głównie o wybudowanie drugiego kanału.

Projektowany kanał Akabski kryje w sobie więcej interesów dużej doniosłości. Poza wielkim znaczeniem strategicznym, na uwagę zasługuje strona gospodarcza. Nowy kanał obniży dochody akcjonariuszów towarzystwa kanału Sueskiego, które szalenie wzrosły od początku wojny abisyńskiej. Teraz kanał znalazł się w niebezpiecznej strefie. Anglo-egipska umowa wygasa za dwa lata. Koncesje sueskich akcjonariuszów muszą być poddane rewizji. Nic też dziwnego, że tak wielkie jest zainteresowanie dla sprawy nowego kanału, a projekt, który stworzy konkurencję dla Suezu, już dziś jest przedmiotem ogólnej uwagi.

Oczywiście, oficjalnie na ten temat nic się nie mówi. Istnieją jednak skądinąd przypuszczenia, że wszystkie te wersje o budowie nowego kanału są tylko zręcznym manewrem Anglików, czynionym w tym celu, aby coś niecoś utargować na Egipcjanach przy odnawianiu umowy.

A rzeczywistość? Na miejscu pracują już inżynierowie i geometrzy, którzy przeprowadzają wstępne obliczenia w tempie wcale pośpiesznym.

L-ir.

Gdy Tutankhamen odwiedzał ogród zoologiczny

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że Egipcjanie byli pierwsi, którzy założyli ogrody zoologiczne. Liczne prace znanych egiptologów, oparte na wykopaliskach i odkryciach wykazują, że w grobach znaleziono wiele zamumifikowanych krokodyli, małp, kotów oraz innych zwierząt łącznie ze świętym ptakiem Ibisem. Zostało dalej stwierdzonym, że Tutankhamen w wolnych chwilach od swoich licznych zajęć udawał się do ogrodu zoologicznego.

Pierwszy publiczny ogród zoologiczny założył chiński cesarz Woo Wang z dynastii Chow na 1000 lat przed Nar. Chrystusa. Ze starych zapisków, wynika, że charakter tych ogrodów był wyłącznie pedagogiczny i naukowy. Zachowane dane w zapiskach mówią o parkach dzikich zwierząt, które służyć miały do nabywania inteligencji. Obecnie jeszcze prowadzi się studia nad tymi zapiskami, a to celem ustalenia, z których części świata były przywożone zwierzęta do tych zwierzyńców.

Jeden z największych ogrodów zoologicznych był założony przez króla Azteków, Montezuma II w stolicy państwa Azteków. Gdy około roku 1500 wtargnęli Hiszpanie do państwa Azteków, znaleźli wśród ogromnych i przepięknych ogrodów botanicznych znakomicie zorganizowane zwierzyńce. W dużych, kunsztownie zbudowanych basenach żyły ryby słodko i słonowodne, które umiano znakomicie aklimatyzować. Specjalnością zwierzyńców Azteków były węże i gady. Wszystkie gatunki miały tam swoich przedstawicieli aż do węża boa-dusiciela, mającego dziewięć metrów długości. Zwierzęta były umieszczone w klatkach, lub na wolnej przestrzeni w głębokich jamach wyłożonych kamieniami.

Przy każdej klatce znajdował się mały basenik, którego przeznaczenie początkowo było nieznane Hiszpanom. Późnej dopiero stwierdzili, że do tych baseników nalewano ludzką krew zbieraną z kamieni ofiarnych, która tam spływała po złożeniu ofiary bogom. Mięsożerne zwierzęta w ogrodzie zoologicznym żywiono pewnym gatunkiem indyków. Dziennie musiano dostarczyć 500 sztuk dla nakarmienia zwierzyńca. Przy zwierzyńcach mieścił się również zbiór ludzkich osobliwości, jak karłów, olbrzymów, kalek, idiotów.

W Europie pierwszy zwierzyniec założył francuski król Ludwik XI. Zwierzyniec ten stanowił przedmiot dużej ciekawości poddanych królewskich. Następca króla Ludwika XI, król Henryk III wydał rozkaz zabicia wszystkich zwierząt, ponieważ prześladowała go mania, że będzie pożarty przez lwa. Ludwik XIV założył zwierzyniec w Wersalu, który miał służyć celom naukowym. Później założono publiczny zwierzyniec w Paryżu, zwierzęta te wybito w czasie oblężenia w latach 1870—1871, ponieważ oblężonym brakło żywności.

W Londynie pierwszy zwierzyniec założono w Towerze, gdzie znalazły pomieszczenie lwy, tygrysy, a następnie słonie. Pierwszego słonia spotkała niezwykła śmierć. Zrobił mu się na trąbie wrzód. Słoń stał się niespokojny, a z czasem niebezpieczny dla otoczenia. Postanowiono zastrzelić go, lecz zarząd miejski, który zarządzał ogrodem zoologicznym nie miał wówczas odpowiedniej broni, którą możnaby było uśmiercić słonia. Wobec tego król angielski dał zezwolenie, aby słonia zastrzelił oddział wojska z 24 żołnierzy. Oddział ten przybył do zwierzyńca i salwą pozbawił życia słonia, któremu na imię było Chunee.

Prawdziwy rozwój ogrodów zoologicznych zapoczątkowały dopiero prace starego Hagenbecka, który z zamiłowaniem kontynuował prace, jak z naszego opisu wynika, zapoczątkowane przez Tutankhamena, Woo Wanga i Montezuma II.

——oOo——

Kącik pszczelarza

Przechowywanie miodu

Niepszczelarze, lub początkujący pszczelarze marzą tylko o tym, aby jak najwięcej miodu zebrać, lecz jak i gdzie go przechować, o to się nie troszczą. Tymczasem nie sztuka jest zebrać miód z ula, gdy go pszczoły dość naznoszą, ale do kunsztu pszczelarskiego, należy jeszcze tak go ulokować, aby nic ze swej wartości nie stracił, a nawet zyskał.

Opisaliśmy nie dawno, po krótce miodobranie; obecnie zastanowimy się jak wytrząśnięty na miodarce miód przechować. Pod miodarkę umieściliśmy sito, aby zatrzymać okruszyny wosku. Pomimo jednak starannego czyszczenia, może się zdarzyć, że w miodzie pozostaną drobne cząstki wosku. Aby miód i od nich uwolnić, podgrzewamy go do mniej więcej 70 st. C. W tej temperaturze wosk się rozpuści i wypływa na wierzch, skąd po ostygnięciu, można go łatwo zebrać. Trzeba uważać, by miodu nie podgrzewać do 100 st. C, gdyż wtedy straciłby wszystkie swe składniki lecznicze (witaminy, olejki kwiatowe), oraz smak i zapach, a pozostałaby wtedy tylko ta wartość odżywcza, jaką posiada cukier. Najprostszym sposobem podgrzewania miodu jest taki: 2 garnki blaszane, jeden większy, drugi mniejszy. Do większego kładziemy na dno niski dynarek, na co kładziemy garnek mniejszy z miodem. Do większego wlewamy wody tak dużo, aby jej poziom był o 5 cm niższy od poziomu garnka mniejszego. Pod tym naczyniem palimy, podgrzewamy miód i postępujemy jak wyżej wskazano. **Jest to najprymitywniejszy a zarazem najtańszy sposób,** służący do tego zabiegu. Mamy w handlu specjalne blaszane ogrzewacze z różnymi pipetkami, kramikami i pokrywami, które to samo zrobią co i te 2 proste garnki, a są dość drogie.

Gdyśmy się już upewnili, że mamy miód w 100% czysty, rozlewamy go do różnych naczyń, w których zamierzamy go już przechowywać.

Do przechowania miodu nie nadają się naczynia blaszane, miedziane lub mosiężne. Najlepiej do tego celu będzie służyć naczynie szklane z obszernym otworem, umożliwiającym wyparowywanie potoki (np. duże szklane słoje). Butelki szklane z wąską szyjką nie nadają się do przechowywania. Jeśli ktoś ma miód na eksport, najlepszym przeto pomieszczeniem będzie beczka z drzewa dębowego, osikowego lub topolowego. Drzewo smrekowe, sosnowe i jodłowe, ponieważ wydziela żywiczny zapach, nie nadaje się na takie beczki. Do mniejszej sprzedaży miodu służą nieduże (1, 3/4, 1/2 litrowe) szklane słoiki które po osiadnięciu się miodu obwiązujemy papierem pergaminowym.

Wspomnieliśmy o „osiadaniu się“ miodu. Miód dojrzały po wydobyciu go z plastrów i po zostawieniu w naczyniach otwartych, mniej więcej po 2 tygodniach „osiada się“, t. zn. zaczyna krystalizować. Proces krystalizowania trwa około 3 tygodni. Zatem miód, aby osiadł i skrystalizował zupełnie, musi stać nieuszczelniony przez miesiąc. Naturalnie, trzeba go zabezpieczyć przed pyłem. — W tym celu przykrywamy go papierem dziurkowanym lub rzadkim płótnem. Po ukończeniu procesu „osiadania“, zabezpieczamy szczelnie to naczynie z miodem przed wszekimi wpływami zewnętrznymi jak gorącem, zimnem, wilgocią, stęchlizną itp. **Miejscem nadającym się do przechowania miodu, mogą być specjalne suche piwnice,** w których nie wolno przechowywać kapusty lub ziemniaków) **lub przewiewne strychy.** Od czasu do czasu należy do miodu zaglądać, czy się nie psuje t. zn. czy się nie burzy lub kwaśnieje..

Obchodząc się z miodem tak jak wyżej opisano, będziemy mieć pewność, że posiadamy miód w 100 proc. dobry, za który możemy gwarantować. Wzbudzimy przez to u konsumenta zaufanie do nas i naszego produktu, a to przecież najważniejsze.

T. K.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

KAROL CONRAD 41

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Praca była osobliwa. Przede wszystkim opróżnił wszystkie ładownice, potem brał po kolei naboje, obcęgami wyciągał kule, wysypywał proch, a sypał piasek i zakładał z powrotem pociski. — Unieszkodliwione naboje powędrowały następnie do swoich gniazdek w ładownicach. Tylko bardzo doświadczony i spostrzegawczy myśliwy, który przed każdym wyruszeniem na polowanie ogląda dokładnie cały swój sprzęt, mógłby zauważyć, że czyjeś niepowołane ręce w nim gospodarowały.

Lutjens pracował zawzięcie, lecz sprawnie, a przede wszystkim prędko — wszak w każdej chwili zza krzaków mogła ukazać się Jane i na domiar złego z Biaburim.

Potem wziął chustkę, do której zbierał proch z nabojów i wysypał go w zarośla, mrucząc pod nosem:

— Dla niej harowałem od świtu do nocy... I czym mi się odwdzięczyła? Kłamstwem i pogardą?!... Dobrze, moje złotko, ja też umiem płacić pięknym za nadobne... Będziesz mnie długo pamiętała!

Zabrał się następnie do podręcznej apteczki, która zawierała głównie chininę w szklanych rurkach, owiniętych w kolorowe papierki, reklamujące podejrzanej wartości wyroby w rodzaju środków na odciski, na świerzb u koni, na niszczenie jajeczek, które składają żmije w fundamentach domów.

Lutjens wyjmował ostrożnie korki pokryte cienką warstwą wosku, jak poprzednio, wysypywał zawartość, dając w zamian odpowiednią ilość piasku, potem zawijał starannie rurki w kolorowe reklamy i układał do blaszanej skrzynki.

Na tym zakończył pracę, którą nazywał „małą niespodzianką“.

Podniósł się zdyszany, spocony i trochę zmęczony długim siedzeniem w skulonej pozycji. — Przeciągnął się, potarł ręce ze złośliwym zadowoleniem, wziął marynarkę, ale przed odejściem spojrzał jeszcze na morze, które w tym miejscu było płytkie i pomyślał, że trzeba będzie zakotwiczyć „Ariela“ w dość znacznym oddaleniu od brzegu, więc Jane i Biaburi namęczą się porządnie, dźwigając przez wodę te skrzynie i worki.

Zacisnął pięść, potrząsnął nią w powietrzu i zawołał półgłosem:

— Szczęśliwej podróży panno Jane van Leykirken!

VI. Dwie wyprawy.

Następnej nocy, która była jasna i niezbyt duszna, co się rzadko zdarza w tej części archipelagu — dokładnie o godzinie pierwszej Jane wyszła z domu i udała się na polankę nad brzegiem morza, gdzie był ukryty sprzęt przygotowany do wyprawy.

Biaburi już siedział pod krzakami, a z nim dwóch Murzynów ze służby dworskiej — Solagu i Solaha. Wszyscy trzej wstali jednocześnie, gdy usłyszeli kroki Jane.

— Biaburi — powiedziała Jane — zastanów się jeszcze raz, jeśli pójdziesz ze mną to mister van Leykirken wyrzuci cię ze służby. Czy mimo to chcesz ze mną iść?

— Tak, o, pani! Biaburi jest twoim osobistym sługą. Biaburi chce całe życie tylko tobie służyć, o, pani. Biaburi jest bardzo szczęśliwy.

— Dobrze, powtórz Solagu i Solaha co ich czeka i zapytaj, czy ze mną pójdą.

Biaburi przemówił do Murzynów w ich gardłowym, nieco zabawnym, lecz dość przyjemnym dla ucha narzeczu, którego Jane nie znała.

Obaj czarni popatrzyli na nią, potem zaczęli rozmawiać z takim ożywieniem, jak gdyby dopiero teraz musieli się naradzić, zaskoczeni niespodziewaną propozycją Jane.

— Tak, o, pani — przetłumaczył po chwili Biaburi — oni chcą iść. Tylko nie gniewaj się na nich, o, pani. Obiecałaś tytoń, oni bardzo lubią tytoń i proszą, abyś im trochę teraz go dała jako zaliczkę.

— Dobrze. Daj każdemu po paczce.

Skromne żądanie zdziwiło i nawet wzruszyło troszkę Jane, wiedziała jednak, że tego rodzaju uczuć nie wolno okazywać, ponieważ hojność i zbytnie pobłażanie rozzuchwalają prędko czarnych wyspiarzy, którzy stają się wkrótce podobni do osławionych mieszkańców Prosperoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska. Fr. Zemanka w Krakowie.